Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 24. | W Cieszynie, dnia 10 czerwca 1932. | Rocznik III

Choć burza huczy koło nas...

Świat stacza się w coraz to większą otchłań niedomagań gospodarczych, a w miarę wahania się dotychczasowych podstaw życia podnosi się gorączka społeczna narodów, walą się uświęcone wiekami zasady. W miejsce liberalizmu i demokracji, w miejsce chrześcijańskiegio współżycia narodów, państw i grup, zaczyna się w życiu utrwalać zasada nie uznająca żadnej etyki w działaniu, na niej wznoszą swój program zarówno

NACJONALIZM FASZYSTOWSKI
jak **BOLSZEWIZM.**

I tak się złożyło, że narodowi naszemu zetknąć się wypadło z dwoma sąsiadami, których łączą powyżej nakreślone metody działania, a jeden i drugi czyhają na naszą zgubę. Ze wschodu rozsadza nas bolszewizm, a w Niemczech doczekaliśmy się rządu baronów nacjonalistycznych, którzy przygotowują ostateczne zwycięstwo Hitlerowi, zaś wygnaniec z Doorn, cesarz Wilhelm, czeka, skoro zwycięski hitleryzm pozwoli mu w triumfie wrócić na tron. Te wewnętrzne dążenia idą w parze z niebywałą wojowniczością na zewnątrz. Nie uznanie praw narodów do bytu, nie idea spokojnego współżycia jest podstawą niemieckiej polityki zagranicznej w obecnej chwili. Dzienniki powtarzają właśnie enuncjację Hitlera na ten temat. Gotów jest nawet pogodzić się z Francją za cenę wolnej ręki na wschodzie, **za cenę podboju niemieckiego krajów nadbałtyckich,** by dotrzeć do nizin Rosji, gdzie widzi dostatek ziemi i do której dojść pragnie choćby po trupach. **Bo zdobycie ziemi sąsiada jest dlań „najwyższem prawem narodu, który tej ziemi nie posiada, a koniecznie jej potrzebuje.“**

W naszych oczach odżywa w całej swej nagości

niszczycielska siła germańska,

ta sama, której kiedyś przewodzili margrafowie, tylko w innej szacie. I nie ma się co łudzić, że to wszystko rozpłynie się po kościach Europy. Mamy do czynienia z żywiołowem parciem, groźnem dla ziemi polskiej.

I CÓŻ W TEJ CHWILI W POLSCE SIĘ DZIEJE,

by naród przygotować do stworzenia nieprzebytego dla Niemców wału. Mamy za sobą prawo, za nami przemawia także duch czasu. Nadeszła chwila dla zachodniej Słowiańszczyzny, która dotąd nie odegrała odpowiedniej jej liczebności roli dziejowej. Ale w tej właśnie chwili zamiast stanąć godnie wobec olbrzymiej miary procesów dziejowych, zamiast skupić się w jednym szeregu i lud polski zagrzać do obrony swego bytu i wielkiego prawa wolności narodów, najlepszym naszym ludziom uniemożliwia się pracę twórczą, burzy się to, co stanowiło i stanowi ostoję siły i potęgi zachodniej kultury. Zamiast lud nasz nadmiernie cierpiący rozentuzjazmować dla państwa i pozwolić mu zastanowić się nad sytuacją Polski pełną powagi i grozy, zabrania mu się wiecowania, dopuszcza się do krwawych starć, rozżala się lud do państwa, **ten lud spokojny, wpatrzony w wielki cel skupienia swoich sił, by dopomóc sobie i Rzeczypospolitej.**

CÓŻ W TEJ SYTUACJI CZYNIĆ NAM TRZEBA,

bracia chłopi i wy wszyscy obywatele, którym chodzi nie o szumne słowa, pokrywające niskie cele osobiste, co czynić w tej chwili, gdy zewnątrz grozi pożar a w domu brak spokoju, by wszelkie siły obrócić na opanowanie grożącego nieszczęścia?

Oto jedną tylko macie drogę:

Spostrzegacie, że przez 6 lat głoszono wam piękne słowa o budowaniu państwa i obiecywano wam lepszy ład i dobrobyt, a czego się doczekaliście?

Nędzy straszliwej, nieufności wzajemnej, carowskiej interpretacji prawa, redukcji płac, coraz to większego bezrobocia, epidemji licytacyj,

Lekarze, którzy chcieli leczyć chorobę partyjnictwa, doprowadzają chorego do agonji. Nie działają już żadne ich mikstury. Czas zatem wrócić do wypróbowanych dróg w życiu ludzkiem. Trzeba wrócić do **demokracji, do poszanowania wolności,**

wysoko podnieść sztandar prawa, trzeba dać ludowi gwarancję sprawiedliwości, warunki dobrobytu.

Dłużej klasztora, aniżeli przeora. I w sąsiedniej Rumunji mieliśmy ukrytą dyktaturę, a oto w naszych oczach się wali i na czele państwa staje wódz chłopów rumuńskich, zaś nowe wybory mają zadecydować o tem, kto będzie rządzić państwem. Jak dyktator hiszpański swego czasu i wielu innych dyktatorów, tak i nasza sanacja zapowiada, że wytrwa na posterunku. A jednak bezsilną się okaże, bo nie buduje na prawie, na sile charakterów, na szczerej i bezinteresownej służbie dla ojczyzny. Ta walka o formy i treść naszego spółżycia może jeszcze pochłonąć mniej lub więcej ofiar, może przetrwać mniej lub więcej miesięcy. Ale jej koniec jest jasny:

W tej twardej szkole kształtują się zaniedbane w niewoli charaktery, klaruje się dusza narodu, topnieje duch wschodu. Nikt nie ucieknie przed tem, co wytworzyła i wytwarza sanacja. Okropna nędza wszystkich ogarnia, będziemy w niedługim czasie równi poza niewielką grupką wybranych. Dlatego śmiała **obrona wolności i prawa i szczera chęć do bezinteresownej pracy dla ojczyzny — oto jedyna podstawa do zjednoczenia się wszystkich Polaków dobrej woli, a przedewszystkiem chłopów.** Oto droga do upragnionej jedności, którą nam kroczyć trzeba szybko i wytrwale, „choć burza huczy koło nas“ i groźne uderzają gromy.

J. Radoń.

Gabinet baronów w Niemczech.

Nowy obszarniczy gabinet niemiecki, na czele którego stanął von Papen, zabrał się do rządów z impetem prawdziwie nacjonalistycznym. Z miejsca rozwiązał wybrany przed rokiem parlament niemiecki i zarządził nowe wybory, licząc zapewne na zwycięstwo nacjonalistów. Wywołało to niesłychane wprost wrzenie w Niemczech na lewicy i podobno całe połacie Rzeszy, jak Bawarja, rozważają według doniesień czasopism myśl oderwania się od Rzeszy. Nacjonaliści chcą podobno restytuować monarchję i wysunąć Hohenzollernów. Wszystko to doprowadza stosunki w Niemczech do takiego zaognienia, że zachodzi niebezpieczeństwo wojny domowej, pomimo że nacjonaliści atakami na Polskę próbują odwrócić uwagę mas od sprawy wewnętrznych. Położenie jest niewątpliwie groźne, skoro na czele Rzeszy stanęli ludzie najbardziej obciążeni różnemi gwałtami z okresu wojny światowej, znani ze skrajnego nacjonalizmu. Polsce trzeba skupienia około rządu, do którego lud mialby zaufanie. Czas najważniejszy, by nastał pokój i prawo i skończyła się era rozbijania społeczeństwa.

Zmiana systemu rządów koniecznością.

Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego zebrał się ostatnio na plenarne posiedzenie, na którem przy licznym udziale posłów prezes klubu pos. Róg wygłosił referat o politycznej i gospodarczej sytuacji kraju.

Po kilkugodzinnych obradach i ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie uchwałę:

„Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego stwierdza, że sytuacja gospodarcza, finansowa i polityczna Polski, w związku z groźnem położeniem międzynarodowem, czyni konieczną natychmiastową zmianę systemu rządów przez powołanie rządu demokratycznego, opartego o zaufanie narodu, a w szczególności mas ludowych.“

W uchwale drugiej, poświęconej sytuacji zagranicznej, klub Stronnictwa Ludowego oświadcza:

„Lud polski, z natury swej miłujący pokój, przeciwny jest wszelkim wojnom, zwłaszcza zaczepnym, uważa jednak prowokacje imperjalistów niemieckich za groźbę dla pokoju, a zjednoczony z rządem, który będzie posiadał zaufanie ludu, odeprze, nie szczędząc żadnych ofiar, wszelką napaść na granice Rzeczypospolitej.“

W Rumunji znów chłopski rząd.

W Rumunji upadł rząd ukrytej dyktatury prof. Jorgi. Król w obawie o tron oddał ster rządów w ręce wodza chłopów siemiogrodzkich Vaidy. Nie ochroniła rumuńskiej sanacji większość w parlamencie, zdobyta w wyborach podobnych do brzeskich w Polsce. Nowy premjer rumuński zapowiada rozwiązanie parlamentu i sprawiedliwe wybory. Dyktatury nie są wieczne. Powinni o tem pamiętać nasze strachajły i różne sługusy sanacyjne.

Zwycięska rewolucja w Chile.

W Chile wybuchła rewolucja. Rewolucjoniści zmusili prezydenta Mantere do ustąpienia i zapowiedzieli utworzenie demokratycznej republiki o charakterze socjalistycznym.

Nowa ofiara Atlantyku?

Polski lotnik Hausner podjął się niebezpiecznego lotu z Ameryki do Polski przez Atlantyk. Minęło kilka dni, a dotąd za śmiałym lotnikiem zaginęły wszelkie ślady. Przypuszczają, że padł ofiarą Atlantyku lub burz śnieżnych albo zmuszony był wylądować w okolicach bezludnych.

Krwawy wiec ludowy w Bocheńskiem.

Jeszcze nie minęło wrażenie krwawego obchodu święta ludowego w jednej z miejscowości małopolskiej, a oto pisma donoszą o nowych wypadkach. W gminie Łabuń powiatu bocheńskiego doszło do starcia z policją, która chciała za wszelką cenę nio dopuścić do odbycia zakazanego wiecu.

Dano salwę do tłumu. Na miejscu zginęło dwóch chłopów a 10 rannych, w tem 1 ciężko ranny i 3 rannych policjantów przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Ciężko ranny zmarł.

Wobec jednostronnego oświetlenia sprawy przez P. A. T. i prasę sanacyjną ocenę tego tragicznego symptomatycznego zdarzenia odkładamy do następnego numeru.

Sanojca rozpacza i bije się po gębie
za służenie sanacji.

Jest w sanacji dawny poseł Wyzwolenia, radykał i demagog, który w roku 1927 uległ urokowi sanacji i stał się następnie jej błaznem parlamentarnym. Położenie obecne jednak i jemu już otwarło oczy do tego stopnia, że na zgromadzeniu sanacyjnem we Lwowie w obecności innych posłów dal temu wyraz w swem przemówieniu.

P. Sanojca twierdził np., eż posłowie z BB. **boją się zabierać głos i mówić prawdę ze względu na czekającą ich za to karę.** On jednak ma odwagę powiedzieć swoim kolegom, co czuje, bo jemu samemu **już tego za dużo i jego „szlag trafia, gdy patrzy na to, co się dzieje obecnie".**

Zkolei omówił p. Sanojca obniżkę **płac urzędniczych i robotniczych, stwierdził fakt ulegania sanacji w zupełności kartelom i potentatom finansowym, wspomniał o rujnującej polityce w samorządach, które zostały „rozhuśtane" do zaciągania pożyczek za dobrych czasów, a dziś te pożyczki doprowadziły samorząd do sytuacji bez wyjścia.** Szczególnie ostro krytykował ustawę o ustroju szkolnictwa. Za to, że za nią głosował, **„bilby się dziś sam po gębie".** Krytkował także politykę zagraniczną, a zakończył zwrotem następującym:

„To wszystko razem doprowadza mnie już do rozpaczy i sam nie wiem, co o tem sądzić. A właściwie wiem... Za rządów endecji i Witosa posiadałem większe znaczenie, niż dziś."

Mowa p. Sanojcy wywolala olbrzymie wrażenie, przedstawiciele władz opuścili demonstracyjnie salę, a poslowie Chowaniec i Rubel mieli niezbyt mądre miny.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— We Francji powstał **rząd Herriota,** mający naogół charakter lewicowy, jednak bez socjalistów, którzy stawiali zbyt daleko idące wymagania.

— Cała Francja zdaje soblie sprawę ze zgrozy położenia w Niemczech i z niebezpieczeństwa narodów, graniczących z Niemcami. To też nie brak w prasie francuskiej głosów doradzających Polsce, by przecież zmieniła obecny system rządów. Równocześnie zabrał glos w sprawie przymierza z Francją na łamach „Kurjera Warszawskiego" głośny w ostatnich czasach generał **SIKORSKI.** W wywodach swoich stara się on uspokoić społeczeństwo nasze, że pomimo głosów krytyki we Francji zdają sobie sprawę z sytuacji i że jednak trzeba mieć nadzieję, że zwolennicy przymierza z Polską we Francji przeważą. Wszelkie glosy o rzekomem pośrednictwie generała Sikorskiego pomiędzy sanacją a narodową demokracją okazały się zwyklemi bujdami.

— Czeski wiceminister **KROFTA** bawił w tym tygodniu w Katowicach i był urzędowo przyjmowany przez wojewodę Grażyńskiego.

— Pisma donoszą o srożeniu się **KRYZYSU W AMERYCE.** Rząd znalazł się wobec deficytu **1700 miljonów dolarów.** Nędza w Nowym Jorku doszła do niewidzianych dotąd rozmiarów, kurs dolara ma być zagrożony.

— Zastanawiają coraz to nowsze **SPORY GDAŃSKA Z POLSKĄ.** Spory te inicjują Niemcy, a zwlaszcza Hitlerowcy, którzy wybrali sobie Gdańsk na główną siedzibę swoją. Chcą wywołać wojnę z Polską.

— W Katowicach odbył się **ZJAZD NAUCZYCIELSTWA ZE STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO.** Należą do niego Korfanciarze i sanatorzy. Zebranie powzięło szereg niewyraźnych uchwał w sprawach szkolnych i w sprawach płac nauczycielskich. Wszystkie robią wrażenie kiwania palcem w bucie. Prezesem wybrano p. Śniechotę Franciszka, zastępcą Rudolfa Halfara, sanatora z Cieszyna.

— W ubiegłym tygodniu odbyło się **POSIEDZENIE SANACYJNEGO KLUBU PARLAMENTARNEGO.** Do dyskusji starym zwyczajem nie dopuszczono, a posłów pocieszał Sławek i wicepremjer Zawadzki. Pierwszy próbował dementować wiadomość, że sanacja się załamuje i może rychło upaść. Mocne słowa Sławka jednak nie potrafią ukryć rzeczywistości, która naocznie nas przekonywa, że ludzie się jeszcze boją sanacji, ale dawno jej wierzyć przestali.

— **„POLONIA" ROZPISUJE SIĘ O NARUSZENIU AUTONOMJI** wskutek ogłoszenia na Śląsku nowej ustawy szkolnej bez zgody Sejmu Śląskiego. Nie ulega wątpliwości, że autonomja znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie i że w Polsce nikt o nią płakać nie będzie poza Śląskiem, dla którego jest dobrodziejstwem. Tak się sytuacja złożyła, będą o Śląsk niejedni płakać, ale ostatecznie gotowi się z faktem tym pogodzić, jeżeli lud śląski autonomji obronić nie potrafi.

— **W NIEMCZECH DOCHODZI PRAWIE CODZIENNIE DO RABUNKÓW I WALK ULICZNYCH.** Najczęściej zachodzą te zjawiska w Nadrenji, Berlinie i na Śląsku (ostatnio we Wrocławiu). Wojna domowa do pewnego stopnia już w Niemczech zaistniala.

— **SĄD NAJWYŻSZY ROZPATRUJE DALSZE WYBORY ZAPROTESTOWANE.** Prawdopodobnie przyjdzie do wyborów ponownych w okręgu nowosądeckim, gdzie wszystkie listy komisja unieważniła z wyjątkiem sanacyjnej.

— W Jazwinach, w powiecie pilzneńskim, odbył się **LICZNY BARDZO ZJAZD LUDOWCÓW** w obecności posła Witosa. Posła Witosa witały tysiączne tłumy, banderja około 600 koni i około 100 rowerzystów. Wogóle w całej Polsce odbywają się niebywałe liczne manifestacje i nawet ci, co szli z sanacją, już biją się w piersi i wołają: „Dość tego, precz z sanacja."

— **NADMIERNE PŁACE DYREKTORÓW** wreszcie mają być ukrócone. Dzieje się to teraz, gdy już wszyscy są dziadami i gdy przedsiębiorstwa przeważnie są w zastoju.

— **W RUMUNJI UPADL RZĄD tamtejszego BARTLA,** próbujący maskować dyktaturę. Rumuni widocznie już mają jej dosyć, a król obawia się o swoją skórę. Dlatego poświęcil Jorgę.

— W związku z awanturami na Politechnice lwowskiej. zamknięto wykłady. (Chodzi o obrzucenie jajami prof. Bartla.)

— Deficyt za kwiecień wynosi około 5 miljonów zł, za maj 12 miljonów.

— Wiosna ma się ku końcowie a liczba bezrobotnych tylko slabo zmalała z powodu zupełnego zastoju robót publicznych.

Co życie niesie.

Przegrany proces krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego".

W drugiej połowie maja b. r. odbyła się rozprawa prasowa w sądzie okręgowym w Warszawie, w której oskarżyciel Marjan Dąbrowski, poseł z B. B. i wydawca „Kurjera Krakowskiego" wystąpił przeciw publicyście Marjanowi Morawskiemu i odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej" W. Drozdowskiemu z powodu artykułu p. t. „Zmierzch optymatów", którego treścią czuł się M. Dąbrowski znieważonym, a w szczególności słowami: „przez smutnej zażywającego reputacji dziennikarza z Krakowa". W toku rozprawy p. Morawski przyznał się, że w artykule miał na myśli Marjana Dąbrowskiego z Krakowa i ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy przy pomocy świadków. Przeprowadzenie dowodu prawdy udało się w zupełności a sąd uwolnil pp. Morawskiego i Drozdowskiego od winy i kary, zaś Marjan Dąbrowski musiał pokryć koszty postępowania sądowego. Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie i liczne komentarze w prasie stołecznej, wskutek czego „Krakowski Kurjer Ilustrowany" wyładował całe swoje oburzenie przeciw świadkom w procesie, w szczególności przeciw senatorowi Korfantemu i literatowi Nowaczyńskiemu, lżąc ich w sposób bardzo prostacki, a nawet na nasze stosunki niepraktykowany. Reagując na ordynarną napaść i stojąc w obronie czci swego ojca, syn senatora Korfantego i student praw w Krakowie wypoliczkował publicznie posla B. B. M. Dąbrowskiego w kawiarni.

Obecnie, gdy już znamy motywy wyroku sądowego na „Ilustrowany Kurjer Codzienny", warto się przyjrzeć bliżej tej sprawie, która wywołała tyle polemiki w prasie a zakończyła się wypoliczkowaniem czcigodnego posła z B. B. M. Dąbrowskiego. Z motywów wyroku dowiemy się, dlaczego sąd okręgowy uniewinnił M. Morawskiego, zasądził redaktora Dąbrowskiego na zapłacenie kosztów sądowych i przyznał, że słowa: „smutnej zażywającego reputacji dziennikarza" nie mogą stanowić obrazy dla posła Marjana Dąbrowskiego. Czytamy więc w motywach wyroku sądowego, że „na przewodzie sądowym ustalone zostało zeznaniami świadków Przybylskiego, Chmielewskiego i sen. Korfantego, że gdy w 1929 r. wszczęto w imieniu „Ilustr. Kurjera Codzien." pertraktacje z górnośląską grupą przemysłowców o subwencje dla tego pisma, które nie dawały pożądanego rezultatu, „Ilustr. Kurjer" począł wrogo występować przeciw wielkiemu przemysłowi na Śląsku, co nosiło charakter ataków a nawet i szantażu. Zeznaniem świadka prof. Stefana Dąbrowskiego stwierdzonem zostało, że w dniu 9 sierpnia 1926 r. ukazało się w „Krakowskim Kurjerze Ilustr." facsimile listu Prezydenta Republiki Francuskiej p. Milleranda do świadka prof. Stefana Dąbrowskiego, który to list niewyjaśnioną jakąś drogą dostał się do redakcji „I. K. C." i pomimo, że pismo to było wysłane w odpowiedzi prof. Stefanowi Dąbrowskiemu, który z „I. K. C." nie miał nic wspólnego, ukazał on się w „I. K. C." nie tylko bez zgody i wiedzy prezydenta Milleranda i prof. Stef. Dąbrowskiego, lecz nawet w dodatku z podtytułem: „Sensacyjny list Wodza Bloku Narodowego do naczeln. redaktora „Ilustr. Kurjera Codzien." Zainterpelowany w tym względzie Marjan Dąbrowski zobowiązał się dać poszkodowanemu prof. Stefanowi Dąbrowskiemu zadośćuczynienie w postaci pisemnego wytłumaczenia się ze swego postępku i zwrotu oryginału listu. W rezultacie jednakże ani jedno, ani drugie nie zostało spełnione i list, stanowiący dla prof. Stefana Dąbrowskiego bezwzględnie cenny i pamiątkowy dokument, zwrócony mu nie został. Świadek Adolf Nowaczyński określił „I. K. C." jako pismo niemoralne ze względu: 1. na łatwość, z jaką zmienia ono swe przekonania, 2. na umieszczanie ogłoszeń o charakterze „kuplerskim" i wreszcie 3. ze względu na wydawanie przez M. Dąbrowskiego czasopisma „Tajny Detektyw", wywierającego fatalny wpływ na wzrost przestępczości w kraju. Powyższe zeznania stwierdzone zostały odpowiednimi dokumentami. Stwierdzonem również zostało, że w pierwszych dniach wojny światowej „I. K. C." zwracał się z napastliwemi artykułami przeciwko państwom ententy, nazywając w nich Francję degeneratką, złajdaczoną kurtyzaną, narodem przeżartym fizyczną i moralną zarazą, żołnierza angielskiego — lichym, a Włochy — głupim szantażystą, co mu nie przeszkadzało wbrew oczywistej prawdzie, ale za to z emfazą głosić, w 1925 r., że „I. K. C." był jedynem pismem w zaborze austrjackim, które od samego początku wielkiej wojny miało odwagę przeciwstawienia się mocarstwom centralnym i opowiedzenia się za państwami ententy. Opierając się na powyżej przytoczonych ustaleniach, oskarżony Morawski, pisząc o redaktorze „I. K. C." M. Dąbrowskim, miał podstawy do wyrażenia o nim ujemnej opinji i użycia zwrotu „dziennikarz smutnej zażywający reputacji". Biorąc powyższe pod uwagę, należało uniewinnić oskarżonego Morawskiego i współoskarżonego Drozdowskiego."

Po przeczytaniu powyższych motywów wyroku sądowego, które podajemy w streszczeniu, staje się jasnem dla czytelnika, dlaczego pos. Marjan Dąbrowski po przegranym procesie uderzył z taką furją wściekłości w „Ilustr. Kurjerku" na świadków, którzy zeznawali przeciwko niemu w sądzie. Chcąc odwrócić uwagę od brudów i niewybrednych metod dziennikarskich, które stosuje a które ujrzały światło dzienne na przewodzie sądowym w Warszawie, oblał kalem swoich przeciwników w przekonaniu, że w ten sposób wybieli sam siebie przed społeczeństwem i szeroką opinją. Ale redaktor, który w swojem piśmie umieszcza inseraty „o stuprocentowej dziewicy, poszukującej absztyfikanta" i „o pechowcu z dobrego towarzystwa, poszukującym wygodnego życia u pań bez różnicy wieku", redaktor i szanowny poseł z B. B., który toczy pertraktacje z wielkim przemysłem górnośląskim o subwencje dla swojego pisma a nie mogąc się doczekać pieniędzy, uderza jak z procy na ten przemysł w swoim dzienniku, aby w ten sposób przyśpieszyć uzyskanie upragnionej subwencji; wreszcie redaktor, który w niewiadomy sposób przejmuje listy osób trzecich (a więc do niego nienależne) i umieszcza je na łamach swego organu, ażeby zrobić wrażenie wśród swoich czytelników, że to niby on trzyma sztamę z prezydentami państw wielkich, został już należycie sfotografowany i osądzony nietylko w motywach wyroku sądowego, lecz i w oczach szerokiej opinji publicznej. Człowiek taki nie ma najmniejszego prawa prawić świadkom lub komukolwiek morałów, chociażby nawet przy dzisiejszej konjunkturze należał do uprzywilejowanej grupy posłów B. B. i co jakiś czas zmieniał swoje przekonania polityczne dla interesów osobistych.

H. Kos.

Zjazd delegatów Tow. Rolniczego w Cieszynie. W dniu 18 czerwca odbędzie się walne zebranie Tow. Roln. w Cieszynie. Przedmiotem tego zebrania będzie przedewszystkiem sprawozdanie z rocznej działalności. Delegaci się zdziwią niemało, gdy sprawozdawcy roztoczą przed nimi obraz szerokiej pracy nad podniesieniem rolnictwa, o której w praktyce bardzo mało się dowiadywali w ciągu roku.

Pewien korespondent „Śl. Gaz. Lud." ośmielił się napisać, że Towarzystwo Rolnicze upada dzięki sanacyjnemu partyjnictwu, wdzierającemu się do tej tak ważnej dawniej na Śląsku organizacji rolników. Prezydjum Tow. na to się oburzyło i przysłało „Śl. Gaz. Lud." sprostowanie, wydrukowane w przedwostatnim numerze. Sprostowanie wydrukowano. Ale czy wy, panowie sanatorzy, którzyście niepodzielnie opanowali Towarzystwo, możecie z czystem sumieniem powiedzieć, że Towarzystwo nie bankrutuje? Przez większość dni w tygodni nikogo w biurze się nie zastaje, długoletniego sekretarza wypowiedzieliście, bo go niema czem zapłacić i dopuszczono do tego, że bujdziarze sanacyjni utworzyli osobny Związek Osadniczy pod firmą smutnej pamięci byłego dyrektora „Ziemi" Brannego, zamiast przejściowe zjawisko parcelacji energicznie uchwycić i poprowadzić pod własnym sztandarem Towarzystwa Rolniczego. Będzie to nowa instyucja do kiwania palcem w bucie. Rolnictwo ginie, a wodzowie jego z Towarzystwa Rolniczego, zapaskudzeni kałem bankructwa „Ziemi" mają dla niego tylko szumne frazesy sanacyjne i różnego rodzaju plytkie bujdy. Niechaj członkowie Tow. dokładnie się zastanowią, czy tak można trwać na dalszą metę, czy ten porażony stos pacierzowy „wodzów rolnictwa" naszego z obozu „Ziemi" jest wogóle zdolny do zapoczątkowania realnej naprawy życia rolników. Mam co do tego wątpliwości. I gdyby ci ludzie mieli trochę poczucia odpowiedzialności, to by nie zaciemniali świetlanych postaci Cienciałów i Zaleskich, z czasów, gdy Towarzystwo stało u szczytu. Trzeba rolnikom poważnej pracy, a nie frazesów i bujd sanacyjnych. Lepiej nie mieć organizacji, jak łudzić się, że się coś robi, gdy w rzeczy samej zapanował marazm, bałagan i brak wiary.

J. St.

Wołanie o rząd jedności narodowej.

Pod tytułem „Żądanie wsi" rozpatruje ostatni „Piast" położenie wsi polskiej i przychodzi do przekonania, że wieś zdaje sobie sprawę, kto winien obecnemu położeniu, że winowajcą jest sanacja. Wieś ma dziś tylko jedno żądanie: Rozwiązać obecny Sejm i utworzyć nowy rząd jedności narodowej.

Święto Ludowe.

II.

Święto Ludowe w powiecie siedleckim.

Obchody Święta Ludowego w powiecie siedleckim zapowiedziane były w 3 miejscowościach, w *Niwiskach, Czurylach* i *Kopciach.*

Ludowcy z powiatów sokołowskiego, siedleckiego i węgrowskiego żywo interesowali się Świętem Ludowem.

W dniu Święta od samego rana panowało silne ożywienie, czyniono bowiem gorączkowe przygotowania do obchodu. Od godz. 10 rano wyruszały z poszczególnych wsi bądź masowe bądź też pojedyncze gromady ludzi do miejsc zapowiedzianych obchodów. Nie pomogła nawet agitacja ze strony sanacji, aby ludność w uroczystych obchodach udziału nie brała, nie pomogły też ostrzeżenia policji, aby ludność na obchody nie chodziła, gdyż mogą tam zajść awantury, od których oczywiście spokojna i niewinna ludność może niepotrzebnie ucierpieć. Na zapowiedziane obchody ludność stawiła się licznie, i tak np. *w Niwiskach* w obchodzie brało udział przeszło **3000** *osób,* wśród których szczególniej młodzież odznaczała się dużem wyrobieniem i zwartością organizacyjną. Przemawiali na obchodzie w Niwiskach prezes Zarządu Powiatowego S. L. p. *Żelazowski,* mec. *Drabich* z Warszawy. Deklamowali wiersze pp. *Jędrzejowski* i *Kokoszka* z Pierogu. Pochód z mu-

zyką przy udziale licznych organizacyj oraz zgromadzonej ludności wywołał wśród ludności niebywały nastrój i ogólne zadowolenie.

Tak samo licznie obchodzone były Święta Ludowe w *Czurylach* i *Kopciach.*

W Czorylach przemawiał p. *J. Somla* i *M. Bąk.* W *Kopciach* zaś *Stanisław Pietrzak* z Trzcińca. W Trzcińcu młodzież, zwłaszcza członkowie Kół młodzieży wiejskiej „Wici“ zdali egzamin ze swej dojrzałości politycznej i wykazali, że o prawo, godność i honor wsi potrafią walczyć aż do zwycięstwa.

W programach obchodów na szczególną uwagę zasługują wiersze, deklamacje i odegrana komedyjka w Czuryłach i Kopciach. Święto Ludowe wykazało, jak młoda wieś tworzy nową duchową i moralną kulturę wsi.

C. d. n.

Województwo Śląskie.

Zebranie Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach. W środę dnia 1-go b. m. odbyło się w sali Rady Wojewódzkiej **zebranie Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych,** w skład którego wchodzą przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, sądownictwa, państwowych i prywatnych instytucyj bankowych oraz instytucyj i organizacyj rolniczych.

Zebraniu przewodniczył p. wicewojewoda Dr. T. Saloni. Referat o akcji pomocy rolnictwu w Polsce i w sąsiednich państwach rolniczych oraz o celu i zadaniach Wojewódzkiego Komitetu w Katowicach wygłosił sekretarz Wojewódzkiego Komitetu i Biura p. J. Sawicki.

Komitet zaznajomił się z wydanemi ustawami, rozporządzeniami i instrukcjami, regulującemi prace Wojewódzkich Komitetów.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego oraz sprawozdania o dotychczasowej działalności Biura, zaznajomiono się ze stanem obecnego zadłużenia rolnictwa na Śląsku, poczem dokonane zostały wybory przedstawicieli poszczególnych instytucyj i organizacyj do komisji: rolniczej, finansowo-podatkowej i prawniczej.

Od Redakcji. Mamy zatem nową instytucję państwową do regulowania trudności finansowych rolnictwa. Efekt jej istnienia jednak zgóry uważać musimy za wątpliwy, gdyż ma to być instytucja samowystarczalna, ciągnąca dochody ze stron interesowanych. Wierzyciel do niej nie pójdzie, bo ten ma sąd państwowy, a dłużnik odpowiedniego procentu dla Komitetu płacić nie będzie w stanie.

Komunikat. Dnia 25 maja b. r. w sali gmachu wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Zarządu Śląskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., poświęcone pamięci zmarłego wiceprezesa zarządu ś. p. inż. Mieczysława Niebieszczańskiego. Ponadto złożono sprawozdanie ogólne i kasowe z prac dokonanych w ostatnim okresie 3-miesięcznym, omówiono sprawę robót na lotnisku w Katowicach, budowę lotniska w Bielsku, sprawę organizacji Tygodnia Lotniczego i szereg innych w związku z obroną przeciwlotniczo-gazową.

Straszna śmierć. Na torze kolejowym Chorzów-Bytom znaleziono na przestrzeni 1.112 metrów ślady krwi oraz części ciała ludzkiego, rozrzucone w dużej od siebie odległości. Prawdopodobnie jakiś osobnik bez dokumentów usiłował wskoczyć do pociągu i krok ten przypłacił śmiercią.

Ironja losu. Robotnik Franciszek Rudolf z Bykowiny wracał do domu z miesięcznym zarobkiem w kwocie 90 zł. Po drodze zgubił jednak cały zarobek. To doprowadziło go do takiej rozpaczy, że rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Pieniądze tymczasem znalazł inny robotnik i oddał je na plebanji w Bykowinie, by je odano Rudolfowi. Niestety nie było go już między żyjącymi.

Karkoszka w opałach. Walne Zgromadzenie Inwalidów wojennych w Brzozowie potępiło działalność p. Karkoszki, wodza inwalidów — sanatora, za bagatelizowanie spraw inwalidzkich.

Z Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojewódzka rozdzieliła na ostatniem posiedzeniu subwencje dla gmin na ukończenie budowy szkół w sumie 580 tys. zł a następnie dokonała rozdziału pożyczek ze Śl. Funduszu Gosp. w wysokości 162.600 zł. Rada zatwierdziła uchwałę gminy Zebrzydowice w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki 20 tys. zł z Śl. Kom. Fund. Pożyczk. Zapomogowego na koszty przeprowadzenia elektryfikacji gminy.

Z Pszczyńskiego.

W LĘDZINACH wybuchł pożar w domu Janoty Pawła, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny wraz z przybudowanym chlewem i szopą, a następnie wskutek wiatru przeniósł się na dwa inne zabudowania a mianowicie dom Kl. Fitzka i chlew Miśki Pawła. Wszystkie te budynki spłonęły.

Na szosie **Kobiór—Gostyń** pomysłowi bandyci urządzili pułapkę na samochody w postaci deski nabijanej gwoździami, którą za pomocą drutu można było przesuwać po szosie. Pułapkę wczas zauważono i udaremniono zamierzone napady na samochody.

Z Bielskiego.

— Rewizja ksiąg oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wykazała znaczne braki gotówki. Nim rewizję ksiąg ukończono, zaginęły wszystkie księgi i w sprawę musiał wdać się sędzia śledczy.

Aresztowano skarbnika Towarzystwa Aleksandra Hatlasa, którego jednak po złożeniu 30.000 zł kaucji zwolniono z aresztu śledczego.

W CZECHOWICACH w budynku Józefa Wieczerzaka wybuchł pożar. Spalił się dach domu, wyroby drzewne oraz maszyny. Szkoda jest znaczna, bo sięga około 60.000 zł.

— Na robotnika Haczka Fr. z Ligoty napadli na szosie bandyci i, poraniwszy go dotkliwie, zrabowali mu 40 złotych, złoty zegarek z łańcuszkiem i zbiegli. Napadnięty sprawców poznał w osobach Fr. i Józefa Kieczki.

ZARZECZE. **Pożar.** W nocy z 20 na 21 maja wybuchł pożar w młynie Pawła Śliwki, obecnie mieszkającego w Puńcowie. Pomimo błyskawicznej akcji ratunkowej miejscowych oddziałów straży pożarnej budynku nie zdołano uratować. Jak stwierdzono pożar powstał z podpalenia, przyczem ręka zbrodniarza oblała budynek łatwopalnym płynem.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. W sobotę dnia 18 czerwca odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Początek o godz. 10 przed południem w małej sali Domu Nar.

Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego. Egzamina wstępne do klas II—IV odbędą się w poniedziałek dnia 20 czerwca 1932 o godz. 1932 o godz. 8-ej rano. Należy przynieść z sobą przybory do pisania (rączkę z piórem i ołówek). Wskutek zarządzenia Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach klasa pierwsza nie będzie uruchomiona przy tutejszem gimnazjum. Dokumenta uczniów i uczennic, wpisanych do klasy pierwszej, jako też taksy wstępne można odebrać zpowrotem w dyrekcji gimnazjum we wtorki, czwartki i soboty.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie prosi o nadsyłanie fantów na ręce p. inż. Krudysza, p. naczelnika więzienia Bełtowskiego i p. dyrekt. Kubiszowej.

Które majątki na Śląsku Cieszyńskim nie podlegają parcelacji? Na obszarze właściwości terytorjalnej Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach zwolnione zostały od obowiązku parcelacyjnego nieruchomości: 183 ha z maj. Czechowice, własn. Leona Zipsera i Marji Hainischowej, 45 ha z maj. Jaworze, wł. Henryka Larisch-Moennicha, 29 ha z maj. Mazańcowice, własn. Małgorzaty Mecke, 63 ha z maj. Pogórz, własn. Jana Stonawskiego, 170 ha z maj. Zebrzydowice, własn. Jana Larisch-Moennicha.

CIESZYN. Dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie podaje do wiadomości, że **dnia 20 czerwca (poniedziałek) odbędzie się egzamin wstępny** dla uczniów zapisanych do **klas II i III, zaś dnia 21 czerwca (wtorek)** dla uczniów, zapisanych **do kl. IV.** Egzamin odbędzie się o godz. 8-ej rano. Należy przynieść przybory do pisania.

Egzamin do klasy I-ej nie odbędzie się.

Seminarjum Naucz. Męskie i Szkoła Ćwiczeń w Cieszynie-Bobrku urządza w niedzielę dn. 12 czerwca (w razie niepogody w niedzielę dn. 19 czerwca) w parku Macierzy Szkol. nad Bobrówką festyn szkolny.

W skład programu wchodzą: tańce śląskie w strojach ludowych, produkcje chóru, orkiestry i ćwiczeń gimnastycznych kandydatów seminarjum i dzieci szkoły ćwiczeń, gry i zabawy. Bufet obficie zaopatrzony. Początek o godz 3 po poł. Czysty zysk przeznacza się na zakupno nowych podręczników dla ubogich dzieci szkoły ćwiczeń. Wstęp 50 gr od osoby. Wojskowi i studenci 30 gr.

Przybywajcie wszyscy na święto młodzieży! — Komitet Rodzicielski.

Wyjątek z nowej utawy o opłatach stemplowych. Podanie o zezwolenie na urządzenie widowiska lub koncertu publicznego (choćby dochód był przeznaczony w całości na cele społeczne, oświatowe lub kulturalne) będzie podlegało opłacie w wysokości 5 zł oraz po 50 gr od każdego załącznika, a zezwolenie na urządzenie widowiska lub koncertu publicznego opłacie w wysokości 5 zł.

W GOLESZOWIE uruchomiono na nowo fabrykę cementu, przyjęto jednak tylko bardzo małą liczbę robotników ze względu na małą ilość zamówień.

MIĘDZYŚWIEĆ (Wycieczka rolnicza). W niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. organizuje Związek Absolwentów Szkoły Rolniczej Międzyświeć wycieczkę rolniczą na Kotarz celem zaznajomienia się z urządzeniem gnojownicowem (na wzór szwajcarski) oraz roślinnością na halach górskich. Wycieczka wyruszy ze Skoczowa do Brennej o godz. 9-tej wzgl. z Brennej (od kościoła) o godz. 10-tej. W razie deszczowej pogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę. Na tę wycieczkę, w której udział weźmie także obecna żeńska szkoła gospodarcza, zaprasza wszystkie absolwentki i absolwentów zakładu — Zarząd Zw. Abs.

GÓRKI WIELKIE. Niemile dotknięci poczuli się tutejsi obywatele notatką, umieszczoną w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ o ostatnio dokonanem w naszej wiosce morderstwie. Z tej okazji nazwano Górki Wielkie wioską morderstw. Nie należy zbyt pochopnie takiej nazwy narzucać gminie, cóż bowiem obywatele mogą za to, że przybysze z innych gmin, bowiem w żadnym wypadku mordercą nie był Górczanin, awanturują się w naszej wiosce?

USTROŃ. Temu z szeroką buzią w odpowiedzi. W „Nowinach Śląskich“ wciąż gdera operetkowy sekretarz Związku Górali z Ustronia, niejaki Pyszko, i narzuca mi się od pewnego czasu z jego bezczelnemi uwagami, w których nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy głupotę, czy rozpasanie rynsztokowe. To też nie zamierzam z nim wdawać się w dyskusję, bo szkoda wysiłku na polemikę z płodami tak poronionemi i niedowcipami wziętemi z towarzystwa „kocendrów“.

Chłop z pod Równicy.

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, na dejcie se rady, przeca to już nima ku wydzierżyniu. Nale, co se ta sanacyj myśli? Już wom wszycko je zafajdane, a jyny jeszcze gryzie i gryzie. A tož mo wom sanacyj wielką komedyje. Bo wiycie gryjcarów nima i tóż do naszej kapsy państwowej jakosi ty złocioki nie jidom, a jyny wszycko bankrutuje i tóż wom ani rusz nie lza dali płacić. I tóż wom miła sanacyj prawi se tak: Ja nimom, to nie dom i też wom se łobrała takigo barana, co go teraz tęgo strzyże. Bo to je wiecie taki. Wilk rod żro owce, ale jak mo głód, to wom baji zeżro brata psa, abo baji małego wilka i tóż wom miło sanacyj strzygła chłopów, a jak już tam ani włoska nie zostało, to se wol nie wol wybrała swoich najmilszych i zaczyna strzyc sztwortą brygade, wiecie tych roztomaitych małych szkrobipiórków, bo ci wyżsi to zasikej tam mają roztomaite nagrody, to jim sie nic złego nie robi. Bo przeca dyktatura to wom je taki porządek, kiery robią wysocy szkrobipiórki, a jak wiecie, to kruk krukowi łoka nie wydziobie. Ale ci mali wom już strasznie płaczom, bo jich ze skóry łodzierają. A to wom po cichu upłakują i grożą palcem w bucie, a sanacyj sie śmieje i coraz głębij wdziera sie jim do dyrszczek. Ja, a łoto jedna gazeta socjalisto napisała, że łoni jeszcze rzdowi dopłacą, coby ich jyny nie zredukowoł, bo już tak sie straszucnie boją. Ja, taki to je. Miała być żemła z szynkom, a przyszeł płacz i zgrzytani zębów, piekło sanacyjne.

Nale mojiściewy ludeczkowie, na tóż jo wom powiadom, to sie łoto w ty święta hruza robiła. Tóż wom chłopiska se zaczynają porządnie poczynać i prawią se, że sie nie dajom. Ale to wom pierwszy roz sie chłopiska postawili w to święto. I tóż wom prawiym ludeczkowie, sie poparcie, jaki to było baji w Limanowej. Norodu chłopskigo sie zebrało kole dwacet tysięcy, a samych koni w banderyji było do 1000, a na koniach sami młodzicy, co to umią baji szablą robić, bo też już byli wojokami i umią se nie dać i wiecie, to było na co sie dziwać! Toch wom sie myślała, nale Jezusku drogi, dyby to chłopiska śląscy uwidzieli, toby przeca przestali spać i szliby za Kawuloczkiem z Istebnej, kiery łod downa woło, gorole za chłopami, dejcie pokój z tą bandą! Ja powiadom wom chłopiska, to sie było na co podziwać. A potem żech wom była w rozmaitych miastach, a wszyndzi sie wom ludeczkowie, chłopów i bob nazbierało do trzysta, a wszycko szumne, a dziełuchy piekne a chłapczyska, choć ech już staro, to sie mi niejeden strasznie podoboł. Ja, a muzyki wszędzi, a śpiywanio i deklamacyj a bapi fajermanio nie dali se, i powiedzieli, że fajermani to też chłopi i przyszli też porządnie posikać sanacyj. I wszędzi, kanych była, to wom jyny wszycko wołało, „pricz z sanacją“, niech żyjom chłopi!, roz musi być inaczy na tym świecie. I to wom ludziska sie cieszom, że widzom Wincentego z Wierzchosławic z Malinowskim z Wyzwolenia, że chłopi jidom kupom i że sie nie bojom, bo tak muszą wygrać. Terazykej łoni tem pon redaktor napisali, a prawili mi, że przez 3 tydnie jeszcze ło tem bedom pisać, bo to wożno wiec, że chłopi przestali spać i że sie bierom do roboty i robią porządek. Ja, a wy chłopiska śląscy też już roz sie nawróćcie, a dejcie se rady z tą sanacyjną nimocą, powiedzcie sanacyji: „a szli“, przeżegnejcie sie i chyćcie sie chłopów, bo z panami daleko nie zajedziecie.

Ja, a tóż wom sie na tym świecie dalij roztomajte wiecy robią i tóż wom Chinowie zasikej pierom Japonów, a francuz wom sie zradykalizowoł i prawi, że trzeba jiś ćna lewo. A my wom też jidymy na lewo. A Jugosławja, kany to je tyn król Aleksander, co go to majom wygnać za dyktature, to wom też jidzie na lewo. I już wom sie tamyk pierom i robią tamyk tam jakąsi rewolucyj i wołajom „pricz z królem“ i bezmała, że mu je ciepło. Bo to wiecie taki czasy, że dyktatorom je ciepło. I tóż sie norodzie chłopski nie bój, bo zasikej przyjdom czasy sprawiedliwości i bedzie lepij, ale chłopiska, musicie sie przestać boć, przestać sie kryć i pomóc chłopom do wyrobienia wszyckim sprawiedliwości. Czy by was nie było gańba, jak byście sie doczekali, jak chłopiska w Polsce wygrajom wojne bez was? Powiedzieliby, że my maślocy, a przeca tak nie je, jyny nas kłosikej urzyk i tóż nom to na dołku siadło i nie możemy tego wyrzygać. Ja, joch je staro baba, ale jo wiym, że to taki je, dejcie se rady i naprowcie sie. Już baji łoto staro Maryna mi też prawiła, że w gwiozdach stoi napisane, że sie to wszycko zmieni i że jo jeszcze bedym tańcowała na chłopskim wiesielu z woliwa pogrzebu sanacyji, bo wiecie na takim pogrzebie to sie tańcuje. Ja. tożech jeszcze mocka miała wom do powiedzenia, ale mi regaktor prawiom, cobych kapke tego schowała na przyszły roz i tożech go musiała usiechnąć. Ale jedno jeszcze wom muszę powiedzieć. Tóż w sobote było walni zgromadzeni tej niebogi Ziemi pana Palarczyka. Snoci że sie te Ziemie już mo pochować. Nie wiem, jyny, czy to bedzie z kustem czy bez kustu. A chudo wom je, jak szczypa. Toch wom sie dziwiła, że to jeszcze żyło. Krwi to wom ni miała ani za pazur. Ja, a tóż wom sie ludziska starajom, za co te biedną „Ziemie“ pochowają, ale tóż snoci tamyk je pore kopidołów, co majom gryjcarki i może tamyk z jejich kapsy co wypadnie. Ale powiadom wom, już je czas, by tego trupa pochować, bo już smerdzi jak djobli. A tóż w sobote też na starym targu też tamyk była jakosi rebelija w tej kasie, bo wom sie to wszycko pozbierało i robi straszliwy gulasz w Cieszynie. Dejcie se rady, przeca nie myślałach, że do tego przidzie. A to wszycko ta sanacyj.

Z ostatniej chwili.

— **Wybory do niemieckiego Reichstagu** odbędą się w dniu 31 lipca b. r. Tymczasem w Niemczech wzmaga się nastrój rewolucyjny. Nowy rząd junkierski zniósł zakaz bojówek hitlerowskich.

— **Delegacja kolejarzy złożyła** na ręce ministra komunikacji **protest** przeciwko obniżce płac. Minister oświadczył się przeciwko uchyleniu obniżki z powodu nierentowności kolei, zmniejszenia się wpływów z eksploatacji kolei o 33%. Podobno kolejarze myślą o obronie.

Nowa narada premjerów pomajowych?

Koła polityczne i prasa lwowska podają wiadomości o dalszej naradzie premjerów rządów pomajowych, która miałaby być zwołana w najbliższym czasie do Ciechocinka, gdzie bawi obecnie na kuracji pan Prezydent Rzplitej.

Musi sanacji dobrze dopiekać, skoro pomimo odżegnywania się od nowych konferencyj premjerów jednak ponownie do nich się ucieka.

Hausner zawrócił i wylądował na odludziu w Kanadzie?

Lotnik polski Hausner pochodzi z Jaśliska pod Sanokiem, rodzice jego mieszkają w Linden w stanie New Jersey. W „New-York Times“ ukazało się oświadczenie jednego z meteorologów, który twierdzi, że Hausner **natychmiast po przelocie nad Nową Funlandją musiał wpaść w mgły i śniegi i z tego powodu musiał zawrócić. Możliwem jest, że Hausner wylądował gdzieś na odludziu w Kanadzie.**

Po krwawych zajściach w Łapanowie.

„Naprzód“ donosi: Wczoraj w szpitalu św. Łazarza w Krakowie zmarł jeden z wieśniaków, raniony podczas krwawych zajść przed wiecem stronnictwa ludowego w Łapanowie pod Bochnią. Razem z poprzednio zabitymi i zmarłymi jest to piąta ofiara strzelaniny policji. W szpitalu św. Łazarza w Krakowie leży jeszcze 9 ciężko rannych chłopów.

Jak się dowiadujemy, wczoraj odstawiono 20 chłopów do sądu grodzkiego w Bochni w związku z rozruchami w Łapanowie.

Sprawy gospodarcze.

Notowanie poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 6 czerwca 1932 r. Żyto 28.75 zł, pszenica 29.75, owies 21.50—22.00, mąka żytnia 65 proc. 42.25—43.25, pszenna 65 proc. 44.25—46.25, ospa żytnia 16—16.25, pszenna 14—15, pszenna gruba 15.25—16.25, łubin niebieski 11—12, żółty 13.50—14.50, makuchy lniane 36—38% 24—26, rzepakowe 36—38% 18—19, słonecznikowe 46—48% 18—19 zł. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzi Redakcji.

Wyrobek, Rudzica. Sprawę przypomnieliśmy p. B. **Bod. S.** W najbliższym czasie listownie poinformujemy. prosimy o cierpliwość. Czekamy na zwrot deklaracyj. **Sch. Dz.** Instrukcje wyślemy w ciągu tygodnia. **Szalbot, Wisła.** Najuprzejmiej prosimy o zwrot podpisanych deklaracyj. Czy nie nadeszła odpowiedź w znanej sprawie? **C. W.** W sprawie wstrzymywania wypłat zarobku chętnie umieścify, lecz prosimy o dokładniejsze szczegóły. **Skipioł, Goczałkowice.** Temat ten poruszamy w kronice. List w najbliższych dniach. **J. Kozieł, Zamarski.** Najuprzejmiej prosimy o zwrot deklaracyj ściągniętych w Gumnach.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks“. W pierwszych czterech miesiącach b. r. wystawiono **37.696** nowych polis na kapitał ubezpieczeniowy w kwocie **20.5 miljonów dolarów.** Towarzystwo osiągnęło zatem nader zadawalniający wynik.